

KRZYSZTOF WASILCZYK

ur. 1958; Suwałki



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, współczesność, fotografia, praca fotografa, kolorowa fotografia, techniki fotograficzne, Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie, aparaty fotograficzne

Zmiany w fotografii i ich wpływ na pracownię fotograficzną skansenu

[Zmiana stroju to] czas, kiedy w punktach usługowych zaczynały królować laby. Kolorowe zdjęcia [stanowiły] już standard. Ich trwałość [stała się] na tyle duża, że muzea też się na [nie] przestawiły. Ma [to] znaczenie, ponieważ [barwny] obraz jest wierny i bogatszy. Nie ma się co oszukiwać – dużo więcej widać procesów na fotografii kolorowej niż [na] czarno-białej, zwłaszcza [jeżeli się jej używa] do celów konserwatorskich. Wic polega na tym, że zdjęcia nie mogą być (jak to się dzisiaj mówi) podkreślone. Muszą być wierne – [bez] zwiększonego nasycenia, kontrastu [czy] jakiejś podbitej kolorystyki.

Do filmu musiało być dobrane idealne oświetlenie, żeby kolorystyka poprawnie się na [nim] odwzorowywała. [Jednak] nawet jeśli było [to] dobrze zrobione, [to i tak] nie bardzo mogliśmy się posługiwać obróbką w labach (czyli tam, gdzie się obrabiało amatorskie filmy). Maszyniści obsługujący te urządzenia nie byli w stanie na potrzeby jednego filmu, który przyniosło muzeum, wyłączyć automatyki labu. A ona [samoczynnie] dobierała kolorystykę. Uważała, że jest to jakiś średnio spotykany landszaft i zielone ma być zielone, czerwone czerwone, a niebieskie niebieskie. Liczyła średni rozkład barwy i do tego wprowadzała swoją korektę. Jeśli maszynista nie potrafił (a z reguły [tak było]) tego wyłączyć, to zdjęcie, powiedzmy, jakiegoś monochromatycznego elementu wychodziło zupełnie w innym kolorze. W labach poprawnie wychodziły tylko zdjęcia robione na zewnątrz, w krajobrazie czy w ogóle krajobrazy. Natomiast [jeżeli chodzi o fotografie] zabytków, [to] maszyna nie [potrafiła] przewidzieć, że jest to ciemne drewniane wiadro, które na zdjęciu [również takie] ma być.

Więc dopóki muzeum nie zakupiło maszyny do wywoływania zdjęć, takiej wywoływaczki barwnych [fotografii], to nie mogliśmy się w ogóle przestawić na fotografię kolorową. Udało się zdobyć [na] to pieniądze pod koniec lat 90., jak już zaczęliśmy się przestawiać na kolor. To było dość drogie urządzenie, ale bardzo

sprytne. Pozwalało wywoływać kolorowe odbitki fotograficzne, które wychodziły spod powiększalnika. W ciemni mieliśmy specjalny czeski powiększalnik do koloru z głowicą filtracyjną. Znakomite urządzenie. [Wprowadzono] już proces [obróbki materiału światłoczułego – red.] C-41, tak zwany gorący, czyli szybki. Od momentu włożenia zdjęcia do wyjścia mijały chyba cztery minuty i wychodziło gotowe zdjęcie. Można było szybko ocenić, czy kolorystyka i naświetlenie [są] już wystarczająco dobrze dobrane, czy trzeba coś powtarzać i zmieniać. Jednocześnie jak zwykle się kłaniały urzędowe wymogi archiwizowanych zdjęć. [Dzięki nim] mogliśmy kupić troszkę mniejszą i tańszą maszynę, bez modułu płuczącego, [ale za to] z modułem jednokąpielowym. [On] neutralizował chemię fotograficzną. [Wykorzystywano to] też zwykle w labach do celów amatorskich. Natomiast nasz [sprzęt] miał trzysekcyjną komorę płuczącą, przez którą płynęła bieżąca woda. To było podłączone do sieci wodociągowej i zdjęcia [w trakcie] płukania przechodziły przez bieżącą wodę. I to [stanowiło] jeden z wymogów archiwizacji [fotografii] muzealnych. U nas mogła pracować właśnie tylko ta wersja maszyny. Udało się [ją] zakupić i przez długi czas mieliśmy możliwość korzystania z niej. [Działała] cały czas, dopóki nie weszła pełna cyfra. Właściwie się wypracowała.

Nie tak dawno, może w 2002, 2004 roku, [przeszliśmy w skansenie na fotografię cyfrową]. Wtedy muzeum zakupiło nikona D70s. Bardzo prosty, [jak] na dzisiejsze czasy. Niepozorny. Do dzisiaj daje bardzo dobry obraz, jeśli [tylko] się zastosuje dobry obiektyw. Na samym początku nie mieliśmy do niego najlepszych obiektywów. Jest to aparat bez dolnego filtra przepustowego, [przez co ma] duże możliwości ostrzenia [oraz] szczegółowości obrazu. Też się wyeksploatował.

Data i miejsce nagrania	2017-11-17, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"